WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 118. **Bochum, czwartek, 8 października 1896.** Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Encyklika Ojca św. Leona XIII o Różańcu.

(Dokończenie.)

Tutaj to wypada dorzucić coś jeszcze, co odnosi się do ćwiczenia cnót, których wiara słusznie się domaga. Do nich należy cnota pokuty i umartwienia, wymagana i zbawienna z niejednego względu. Jakkolwiek pod tym względem Kościół mniej surowe stawia dzisiaj wymagania dzieciom swoim, to przecież sami usilnie starać się powinni o zastąpienie tej macierzyńskiej względności innemi dziełami. Na pierwszem zaś miejscu wyliczyć tu należy odprawianie Różańca św., co mianowicie przy rozmyślaniu nad cierpieniami Jezusa Chrystusa i Matki Jego przynieść może dobre owoce pokuty.

Mądrze zatem bardzo pieczołowitość oddała jako środek pomocniczy Różaniec święty tym, który dążą do osiągnięcia dóbr najwyższych, — nic innego nie wywołuje takich skutków, jak Różaniec święty. Albowiem każdy, także mniej biegły w religii, może się nim posługiwać w łatwy sposób i z korzyścią; odprawienie różańca nie zabiera także tyle czasu, iżby kogobądź spowodowało do zaniedbania interesów. Roczniki Świętych przepełnione są pięknemi i słynnemi przykładami i znanem jest dostatecznie, że wielu mimo uciążliwych mozolnych trosk nie zaprzestało odprawiać tego pobożnego ćwiczenia.

Z faktem tym zgadza się pięknie ów zmysł głębokiej pobożności, pociągający serca do św. Różańca tak, że kochają go jako nierozłącznego przyjaciela w życiu i wiernego obrońcę, że go obejmują w ostatniej walce i ścisną skostniałą dłonią jako słodką rękojmię nie więdniejącej korony chwały. Rękojmię tę podnoszą nadzwyczajnie dobrodziejstwa świętego odpustu, o ile godnie go się pozyskało; albowiem dobrodziejstwy takowemi uposażyli nasi poprzednicy i my sami uposażyliśmy w nadzwyczajny sposób urządzenie Różańca świętego. Niezawodnie wyjdą one na korzyść tak konających jak zmarłych, ponieważ udzielane są ręką miłosiernej Dziewicy, ażeby tamci tem prędzej cieszyć się mogli pożądanym spokojem i pociesżyć się widokiem światłości wiekuistej. Wszystkie te powody, Przewielebni Bracia, sprawiają, że nie ustajemy w ciągłem wychwalaniu i zalecaniu dla świata katolickiego owego znakomitego i dla osiągnięcia zbawienia pożytecznego sposobu modlitwy. Inna atoli także pobudka ogromnej doniosłości nakłania nas ku temu, a o pobudce tej wzmiankowaliśmy już nieraz w pismach i przemówieniach. Ponieważ bowiem z dnia na dzień goręcze żywimy pragnienie za tem, co samo Boskie Serce Jezusa nam objawiło, mianowicie za rozwojem rozpoczętego już dzieła połączenia odszczepieńców — nie widzimy ku temu lepszego środka, aby przysposobić i dokonać tego niezmiernie cennego zjednoczenia, jak potęgę świętych modlitw. Poucza tu nas przykład Chrystusa, który również błagał w modlitwie Ojca swego, iżby uczniowie jego we wierze i miłości byli jedno. Jak pożytecznem jest modlić się ku temu celowi do Jego Najświętszej Matki, na to jasny jest dowód w dziejach apostolskich. Tamże mowa jest o pierwszem zgromadzeniu uczniów, jako pełni nadziei modlili się i oczekiwali upragnionego i łask pełnego przyjścia Ducha świętego i przy tej okazyi wspomina się równocześnie wyraźnie o obecności modlącej się Maryi. „Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie z Maryą, Matką Jezusa“ (Dzieje Apostolskie I. 14).

Jako tedy Kościół od początku swego w modlitwie swej przyłączył się słusznie do Niej, jako do krzewicielki i najlepszej opiekunki jedności, tako i w naszych czasach jest na miejscu, żeby podobnie działo się w całym katolickim świecie, mianowicie w ciągu miesiąca października, który oddawna już ofiarowaliśmy Matce Bożej zarządzając odprawianie Różańca świętego, ażeby zwracano się do Niej w potrzebach Kościoła.

Oby tedy wszędzie odprawiano gorliwie tę modlitwę, przedewszystkiem, by wybłagać onę świętą jedność. Toć dla Najśw. Dziewicy nie może być nic przyjemniejszem i bardziej pożądanem, ponieważ będąc najściślej połączona z Chrystusem, niczego więcej nie pragnie i nie pożąda, jak żeby wszyscy równo ochrzceni połączeni byli także z nim i między sobą tą samą wiarą i tą samą doskonałą miłością. Oby tedy przez odprawianie Różańca św. zakorzeniały się wzniosłe tajemnice tej wiary w sercach coraz głębiej ku temu szczęsnemu celowi, iżbyśmy naśladowali to, co zawierają i osiągnęli to, co przyrzekają.

A teraz jako rękojmię łask Boskich i znak naszej przychylności udzielamy Wam wszystkim tudzież całemu Waszemu duchowieństwu i wiernym miłościwie apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u św. Piotra 20 września 1896 w dziewiętnastym roku naszego pontyfikatu.

Leon XIII, Papież.

Rozsądne słowo.

W „Köln. Ztg.“ pojawiła się korespondencya, zalecająca dla zniemczenia Polaków między innemi także podział prowincyi poznańskiej i wcielenie poszczególnych części do Prus Zachodnich, Brandenburgii i Śląska. Plan ten nie znalazł wszakże łaski w gazetach niemieckich a wychodzący w Berlinie „Märkische Volksztg.“ dał nawet powód do twierdzenia, że sztuczne podziały niezdolne zabić narodu, i że Polska istnieje, jak istniała. Streściwszy artykuł kolońskiej koleżanki dodaje „Märkische Volksztg.“ od siebie, co następuje:

„Znakomite! Cały plan zdradza zbyt wyraźnie cel ostateczny, to jest ten sam, dla którego na barki ludności płacącej podatki złożono fundusz stumilionowy, a celem tym jest: zlutrzenie dzielnic polskich. O to chodzi, o nic innego, a rzecz to charakterystyczna, że półurzędowa „Koelnische Ztg.“ podała podobny artykuł. Szczuje się znów na całej linii przeciw Polakom — ale niemieccy katolicy umieją ocenić usposobienie kół decydujących. Mówi się **o Polakach, a myśli się o Kościele katolickim.** Co do sławetnego planu, to wszelkie uwagi są zbyteczne, zupełnie płonną zaś jest nadzieja, że w ten sposób pogrzebie się najprędzej „agitacyę polską“. Z góry sto lat minęło od ostatniego podziału Polski, a wszelkie uciski i krwawe prześladowania nie zdołały zgładzić narodu polskiego ze świata. Polska istnieje jeszcze, i sądzimy, że mimo prześladowań, trzyma się wcale dobrze, a miłość polskiej Ojczyzny, która istnieje, chociaż przeciągnięto przez nią kilka granic, kilka linij na papierze, goręcsza jest niż kiedykolwiek w dawniejszych latach, jeżeli wogóle goręcszą być może! Nie należałoby się po stronie niemieckiej łudzić i tylko ludzie wcale nieznający Polski mogą sobie wyobrażać, że przypadkowy podział prowincyi może mieć większy skutek, niż podział Polski! Jest to stare i pełne prawdy zdanie: „Co Bóg połączy, tego niech człowiek nie rozłącza!“

Takie głosy, jak powyższy, dowodzą, że Bismark i hakatyści nie zdołali jeszcze u wszystkich Niemców przytłumić zdrowego rozsądku i poczucia sprawiedliwości, chociaż ducha swego narodu, z początkiem bieżącego stulecia tak szlachetnie myślącego, zatruli samolubstwem i nienasyconą zachłannością.

Komisya Kolonizacyjna.

Z wydanego przez ministerstwo rolnictwa memoryału o dotychczasowej działalności komisyi kolonizacyjnej w Księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich dowiadujemy się co następuje:

Z wyznaczonego przez rząd na mocy ustawy z 26 kwietnia 1886 roku 100 milionowego funduszu zużyto aż do kwietnia bieżącego roku okrągłych 70 milionów. Zakupiono 141 dóbr i 35 gospodarstw włościańskich, obejmujących 89,200 hektarów obszaru, za 53.900,000 marek. Znaczną sumę pieniędzy wydano na ulepszenie po części w zaniedbanym stanie znajdujących się dóbr. Osadzono 1845 kolonistów na 32,000 hektarów, reprezentujących wartość 20 milionów marek. W ogóle wygotowano dotychczas planów kolonizacyjnych dla 2709 kolonii, obejmujących 47,500 hektarów obszaru przedstawiających wartość 31,000,000 marek. W odpowiednim stosunku zużyto też środki państwowe, przeznaczone na wzniesienie budynków i cele publiczne. Razem wybudowanych zostało 999 budynków za sumę 4,066,009 mr., z których okrągło 1,460.000 marek kosztowały gmachy publiczne, pomiędzy innemi 66 szkół, 6 kościołów (naturalnie ewangielickich, bo na katolickie kościoły rząd pieniędzy nie ma — przyp. Red.), 3 modlitewnie, 7 probostw i 29 domów dla ubogich. Utworzono 37 nowych gmin wiejskich i 54 gmin szkólnych, przeznaczając na to 1827 hektarów, podczas kiedy dalszych 17 gmin wiejskich, 13 gmin kościelnych i 9 szkolnych ma być jeszcze utworzonych.

Oto piękny obrazek dotychczasowej działalności komisyi kolonizacyjnej. A więc okrągłych 70 milionów wydano już z owego nieszczęsnego funduszu stumilionowego, przeznaczonego na zagładę naszej narodowości. Ustawa kolonizacyjna będzie pomnikiem kultury niemieckiej, godnym swego twórcy dzisiejszego pustelnika w Friedrichsruh, który nie może Polakom darować, że Opatrzność nie dozwoliła mu więcej im dokuczać!

Zimną krew

wobec tego, co się na Górnym Śląsku dziś dzieje, wobec utrapień, na jakie narażony tam jest na każdym kroku lud polski, z któremi walczyć muszą mianowicie towarzystwa polskie, — zaleca bardzo słusznie „Katolik“ bytomski.

„Z łaski Boga — pisze — nie zginiemy... Potrzeba jednak, aby wszyscy zachowali zupełnie zimną krew, aby nikt nie dopuszczał się czynu, któregoby później musiał żałować. Ostrzegamy mianowicie przed zasadzkami, jakie już teraz nieprzyjaciele ludu czynią, aby nas chwycić i oddać na ukaranie. Niech każdy będzie ostrożny w rozmowie, albowiem szpiegostwo kwitnie. Są ludzie, którzy nic innego nie robią, tylko szpiegują, bo dostają za to zapłatę. Trzeba się koniecznie strzedz przed wszystkiem, coby nieprzyjaciele mogli użyć przeciw nam. Wszelkie rozkazy władz niech każdy wypełnia, mianowicie na zebraniach, przy teatrach, zabawach itd. Chociażby lud był przekonany, że policya nie ma prawa tego lub owego zakazać lub żądać, to niechaj chwilowo nikt się rozkazom nie sprzeciwia, lecz je wykonuje. Swoją drogą niech każdy w danym razie wniesie zażalenie lub skargę na policyanta lub na władzę, jeżeliby do tego był powód. Trzeba też o każdem, choćby najmniejszem zdarzeniu napisać do posłów naszych, aby ci wiedzieli, co się dzieje, aby mogli w Berlinie pomówić o tych sprawkach z rządem.

„Wogóle wypada nam koniecznie pokazać, że jesteśmy spokojni, lecz wiemy, co nam się należy. Choć trudności są w towarzystwach, przy zabawach, teatrach itd., niech to nikogo nie zraża. Niech sobie każdy z góry powie, że tak musi być, że każda dobra sprawa trafia na przeszkody. Hasłem naszem zaś jest: „Dalej naprzód za świętą sprawę ludu polskiego!“

Ważny wyrok

w sprawie przedstawień amatorskich wydał najwyższy sąd administracyjny w Berlinie.

Pisaliśmy swego czasu, iż polskie Towarzystwo w Olsztynie (Prusy Wschodnie) dawało przedstawienie, które zostało w czas zameldowane policyi, a nawet podatek od zabawy zapłacono. Czysty dochód był przeznaczony na sprawienie chorągwi.

Przewodniczącemu tow. wytoczono jednak proces o to, iż towarzystwo robi z zabawy proceder (Gewerbe), dalej uznano nawet za kolektę sprzedawanie oznak do tańca po przedstawieniu. Pomimo, że oskarżony udowodnił, iż towarzystwo zysku z teatru nie ciągnie, nadto kolekty nie urządziło, skazał sąd ławniczy przewodniczącego na 36 mr. kary i koszta.

Przeciw temu wyrokowi założył skazany apelacyę do izby karnej, która go też od kary i kosztów uwolniła, uznając, że towarzystwo na swoją korzyść teatrów nie urządziło, a choć w tym wypadku miał być dochód przeznaczony na chorągiew, to i do tego towarzystwo ma prawo, bo wolno mu na swoje cele, naprzykład na urządzenie biblioteki i zaspokojenia innych potrzeb teatry urządzać.

Przeciw temu wyrokowi założył znów prokurator apelacyę do najwyższego dla tych spraw sądu w Berlinie, który atoli odrzucił rewizyę prokuratora, czyli potwierdził wyrok izby karnej, uwalniający przewodniczącego od kary i kosztów.

Dobrze sobie postąpiło towarzystwo olsztyńskie, iż praw swych tak dzielnie broniło. Niechaj to będzie zachętą i wskazówką dla reszty naszych towarzystw, jak sobie postępować mają. Zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdzie nasze towarzystwa mają z tylu trudnościami do walczenia, rozwagi i zimnej krwi nam potrzeba. Niechaj nikt nie schodzi z drogi prawa, nie zważa na podszepty na naszą zgubę pracujących i czychających podżegiwaczy, którzy z potulną niby minką lud polski na bezdroża wywabić usiłują. Takich wilków w owczej skórze nie brak, lecz łatwo ich poznać po ich głosie. Chociaż wiemy, iż nieraz przy urządzaniu zabaw i przedstawień amatorskich dzieje się nam krzywda, poddajmy się chwilowo zakazom policyjnym, lecz to nas nigdy powstrzymać nie powinno, by w drodze zażalenia i sądowej dopominać się wymiaru sprawiedliwości.

Gdy tej drogi trzymać się będziemy, praca i zabiegi nasze zawsze pożądany odniosą skutek.

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Złotów. W piątek z rana wyszedł pomocnik leśnego Kocha w Wońców do swego rewiru. Gdy wieczorem nie powrócił, wysłano nazajutrz ludzi za nim i znaleziono go w borze zastrzelonego. Jak słychać, strzał trafił wprost w serce, tak, iż śmierć natychmiast nastąpić musiała. Wypadek z nieostróżności jest wykluczony, gdyż fuzya, którą nieboszczyk przy sobie nosił, miała jeszcze wszystkie naboje. Slady przemawiają za zbrodnią popełnioną przez kłusowników, którzy prawdopodobnie swą zemstę chcieli wywrzeć, tylko w osobie się pomylili, gdyż nieboszczyk dopiero od kilku dni swą służbę pełnił. Ciało zastrzelonego zostawiono nienaruszone, aż komisya sądowa zjedzie, która sprawę zbada.

Brodnica. Obywatel p. Kamrowski w Okoninie sprzedał swą główną majętność rodakowi p. Muszyńskiemu z Gniewu za 105 000 mr., podczas gdy dla siebie zatrzymał mniejszą część majątku swego. Z uznaniem zaznaczyć należy, iż chociaż z przeciwnej strony starano się nakłonić p. K. korzystnemi ofertami do pozbycia się ziemi, nie dał się uwieść i sprzedał ją rodakowi.

Czerwińsk. Wóz pocztowy, jadąc do Kwidzyna, wywrócił się, przez co trzech podróżnych ciężko się zraniło; jeden z nich, wskutek wstrząśnienia mózgu zapewne nie wyzdrowieje. Jeden podróżny lekko skaleczony.

Frombork. Dnia 1-go b. m. został ks. dziekan Nitsch z Malborka przez Najprzew. ks. Biskupa kanonicznie instytuowany na kanonika przy tumie fromborskim, w sobotę 3-go bm. nastąpiła instalacya. 1-go b. m. otrzymał ks. prob. Harder z Sońsborka kanoniczną instytucyę na probostwo w Swiętejlipce.

• Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Siostry Miłosierdzia z zakładu św. Józefa w Poznaniu otrzymały pozwolenie

Porwane dziecko.

(Ciąg dalszy.)

— Och, panie hrabio! — zawołał niedźwiedziarz, w prawdziwy wpadając zapał — przysięgam po tysiąc razy, że pana hrabiego nie zdradzę w niczem, że małe hrabiątko powlokę z sobą jak najdalej, choćby i na Syberyę, że już nigdy, przenigdy więcejtutaj nie trafi!

— Ale on może tobie uciec potajemnie!

— To już mój kłopot, staranie mojego parobka Petrowicza, chłopaka Szaszki i dwóch psów doskonałych. Nasze dziesięcioro ócz będą go strzegły, jak szatan duszy, którą pochwycił.

— Wierzę ci, boć to i twój własny interes, gdy chłopaka nie popuścisz — wymówił hrabia zadowolony. — Ale, jakżeż chłopca w moc swoją dostaniesz? Ojciec i dwoje sług starych mają go ciągle w swej pieczy.

— Potrafię ich czujność złudzić! — odrzekł niedźwiedziarz pewien siebie. — Jak to przeprowadzę, nie wiem jeszcze w tej chwili. W miejscu będąc, mogę dopiero rozważyć wszystko i plan ułożyć, by udał się napewno. Zaufaj mi, panie hrabio. Już może za kilka dni posłyszysz o mnie.

— Bądź rozumny i ostróżny! — napomniał hrabia. — Ażeby ciebie przekonać, że ufam przebiegłości twojej zupełnie, płacę tobie z góry. Bierz te dwa rulony, każdy z nich zawiera po sto talarów.

— Dziękuję, panie hrabio. — Pokłonił się Iwan Iwanowicz głęboko, podjął szybko rulony, które gdzieś tam zaraz w kieszeni jego zniknęły. — A teraz pozwól panie hrabio, że się pożegnam i do wsi powrócę. Zamiast jutro, jak zamierzałem, dziś jeszcze z karawaną swoją wyruszam. Potrzeba szybko i odważnie do czynu przystąpić, jeżeli skutek ma być pomyślny.

Hrabia pochwalił gorliwość niedźwiedziarza i pożegnał go łaskawie.

— Piwo już nawarzone — rzekł z szyderczym uśmiechem, gdy Iwan drzwi zamknął za sobą — a ty je wypijesz, kuzynie Robercie. Zyczę ci apetytu dobrego!

III.

Jakkolwiek niedźwiedziarz, przekupiony świetnemi przyrzeczeniami hrabiego Albina, postanowił niewzruszenie porwać Feliksa, to jednakże po namyśle, przewidywał w wykonaniu powziętego zamiaru wielkie trudności, a może i niepokonane. Dziecka strzegł ojciec i służba wierna i nie spuszczali go z oka. Iwan zatem przez całą do Sokolnicza drogę łamał sobie głowę, jakimby sposobem do pożądanego dojść celu, bez zwrócenia na siebie uwagi i uniknienia niebezpieczeństwa. Parobek jego Petrowicz, idący obok w milczeniu, domyślił się łatwo, że zadumanego Iwana jakieś ciężkie dręczą myśli i spoglądał na niego z boku chytrze i badawczo.

— Panie — zaczął wreszcie, długą przerywając ciszę — coś wam chodzi po głowie! Czyliż nie ufacie już staremu słudze, że tam sami coś potajemnie knowacie?

— Ej, nie, mój kochany — odrzekł Iwan — o tem mowy być nie może. Dowiesz się o rzeczy całej, ale pierwej muszę się rozpatrzeć we wszystkiem.

— Jak zechcecie, Iwanie — kiwnął Petrowicz głową — nie jestem niecierpliwy i poczekać mogę. Ale pomnijcie, żeście już przebiegłość moją i dowcip chwalili nieraz.

Niedźwiedziarz mimowoli kiwnął głową. Znał dobrze Petrowicza i wiedział, że w nim dobrego będzie miał sprzymierzeńca, gdyby mu chociaż mierne tylko przyobiecał wynagrodzenie. A wszakżeż Petrowicz i Szaszka koniecznie musieli być do tajemnicy przypuszczeni, więc Iwan postanowił chytremu towarzyszowi zaraz rzecz całą powierzyć.

— Cóżbyś powiedział, Petrowiczu — zaczął — gdybyś miał sposobność zarobienia dwudziestu talarów bez wielkiego trudu i niebezpieczeństwa?

— Odpowiadam — zaśmiał się parobek — że bez namysłu korzystałbym zaraz z takiej gratki.

— Gdyby i niebezpieczeństwo groziło?

— Zależałoby od tego, na jakie bym się miał narazić. Powiedzcież, o co chodzi, Iwanie! Wiecie, że was nie zdradziłbym nigdy.

Niedźwiedziarz zatem powiedział mu wszystko szczegółowo. Petrowicz go słuchał uważnie a potem ze zwątpieniem głową pokręcił.

— Niebezpieczna to sprawa, porwanie dziecka — wymówił — bo gdy pochwycą, to w kajdany okują, w ciężkiem zamkną więzieniu, a czasem to i na gardle zagrają. Ale, kto nie próbuje, ten nic nie ma! Kto chce mieć pieniądze, ten i zarobić je powinien. Więc tu chodzi o hrabiego na Sokolniczu. To i mógłbym z dawnego wypłacić się długu i doznaną pomścić zniewagę.

— Co ty mówisz, Petrowiczu? Czy znałeś zrabiego dawniej?

— Zapewne! — odrzekł parobek z zawistnym uśmiechem — a jegomości pana Sztajna rządzcę przemożnego i szafarza, znam lepiej jeszcze. Czy on też żyje dotąd?

— Zyje. Hrabia Albin mówił mi, że tego potrzeba strzedz się najwięcej.

— Więc zawsze on jeszcze jest rządzcą w zamku! byłoby dla mnie wielką uciechą!

— To i cóż tobie zawinił? — pytał Iwan niecierpliwie.

— Służyłem tam na zamku przed latami siedmiu czyli ośmiu, a wielowładny pan szafarz przyczynił się, że mi wypalono kopę nahajów, zawsze za wiedzą i wolą jaśnie wielmożnego dziedzica, a potem wypędzono mnie sromotnie ze służby. Zginęło tam dnia jednego, gdy wielu gości było na obiedzie, kilka łyżek srebrnych z kuchni, a wmawiali, żem to ja był złodziejem, żem skradł to srebro. Moje zapieranie się nic nie pomogło i sroga nastąpiła kara. Sztajn przeklęty kazał w swojej przytomności mnie obić a jaśnie wielmożny hrabia wypędził, pod zagrożeniem, że mnie odda do kryminału, jeżeli w dobrach jego znowu pokażę się kiedy. Zmieniłem się od tego czasu i zjadłby licho, ktoby mnie poznał, to też będę mógł teraz pomścić krzywdę swoją.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na wolny wstęp na zamknięte perony na dworcach kolejowych jedynie za okazaniem legitymacyi wystawionej przez zarząd zakładu.

Poznań. Chlubne świadectwo wystawia prasie polskiej tutejsze masońskie stowarzyszenie nauczycieli: w broszurze bowiem wydanej z powodu 25-letniego jubileuszu istnienia rzeczonego Towarzystwa czytamy, że zgodne i stanowcze zwalczanie rzeczonego Towarzystwa przez prasę polską dało mu się we znaki, chociaż nie podkopało (niestety! Red.) jego bytu.

Poznań. W poniedziałek o godz. 5 po południu odbył się pogrzeb ś. p. dr. Koszutskiego przy nadzwyczaj wielkim udziale publiczności. Ciało prowadził ks. Kowalski w asystencyi 2 księży na cmentarz stary farny. Niech odpoczywa w pokoju.

Piła. Mniemany spadkobierca milionów podoficer Hermann z Piły, który miał odziedziczyć po jakimś amerykańskim wujaszku przeszło milion marek, zastrzelił się z powodu zawiedzionych nadziei.

Inowrocław. Szczególniejszy zaszczyt spotkał pana nauczyciela Cegla. Wystawę pszczelniczą zwiedził także, jak to już swego czasu wspomnieliśmy, jeden z najwybitniejszych pszczelarzy, p. Emil Hilbert z Maciejowic. Pan ten otrzymał w roku 1876 od centralnego towarzystwa pszczelarzy francuskich w Paryżu jako oznakę za prace w pszczelnictwie srebrną pszczołę na wielkim złotym medalu. Honorową tę oznakę przesłał p. H. p. Ceglowi w dowód uznania jego zasług i zabiegów, jakie położył około rozwoju pszczelnictwa na Kujawach.

Łabiszyn. W niedzielę spaliła się we wsi Ojrzanowie szkoła katolicka.

Z Pleszewa piszą do „Gońca Wielkop.“: „Działo się w Pleszewie, gdzie na dniu 25-go września obchodzono 25-tą rocznicę tamtejszej szkoły obywatelskiej z gimnazyalnym oddziałem.

Sala „pragermana“ p. Littau'a wypełniła się szczelnie, cały wybór pleszewskich znawców, jak landrat, burmistrz, inspektor powiatowy, (katolik) pan przewodniczący sądu itd., grono nauczycielskie, kontroler wyższy celny i kilku patryotycznych Niemców mojżeszowego wyznania stawiło się hurmem na wieczornicy, bo zaproszenie na tę uroczystość zaczynało się od słów: „Damit die Feier sich zu einer recht würdigen gestalte“.

Otóż po kilku pragermańskich przemówieniach i puszczeniu kilku kłębów dymu z kadziernicy wzajemnej adoracyi, rektor zakładu pan dr. Keller, (znany ze sprawy Kotlińskiej,) i pan sędzia Albrecht zaczynają sobie prawić nie bardzo miłe komplementa — ztąd przychodzi do wyzwisk zupełnie grubijańkich, — a „damit die Feier sich recht würdig gestalte“ kończy się na tem, że pan sędzia pana rektora kilka razy wypoliczkował.

Zauważam, na szczęście Polaków tam wcale nie było i to dobrze — boby zaraz na nich winę zwalono, że zaburzają jubileusze niemieckie.

Czy o nas się panowie krzewiciele niemczyzny poczubili, tego nie wiem, bo na feście nie byłem; to tylko pewne, że powyższy sposób czczenia rocznic szkólnych co najmniej tak jest oryginalnym, że wart, aby go kroniki wielkopolskie zapisały.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Wielkie Staniszcze. Z niewiadomej przyczyny powstał pożar w stodole zagrodnika Kapicy i w krótkim czasie trzy posiadłości padły pastwą płomieni. Wszyscy trzej właściciele, Kapica, Janik i Machnik, są mocno poszkodowani, bo zgorzały im żniwne zapasy i maszyny rólnicze.

Brzezie. Układy co do ustanowienia w Brzeziu osobnej parafii doszły już do końca, budynki proboszczowskie zostały również już odnowione, należy się więc wkrótce spodziewać nowego duszpasterza. Parafia wygląda go z wielkiem utęsknieniem.

Gliwice. Na podwórzu domostwa pana Rzepki bawiły się dzieci w gonitwę. Jedno z nich, pięcioletni synek pana Rzepki, uderzyło przytem w zapędzie głową o mur tak silnie, że padło bez przytomności i być może, że wskutek wstrząśnienia mózgu jeszcze życiem przypłaci.

Trynek. Robotnik Kania ze Szywałdu spadł tu z drabiny przy naprawianiu domu i odniósł przez to złamanie kilku żeber.

Mysłowice. Na szybie Richthofen znaleziono pewnego dnia stróża Kulpę z Mysłowic bez duszy. Okazało się, że Kulpa udusił się wyziewami trującymi.

* Z dalszych dzielnic Polski.

Tarnów (Galicya). W uroczystość św. Michała Archanioła odbyło się w katedrze poświęcenie sztandaru robotników tutejszej fabryki szkła, których jest do 300. Poświęcenia dokonał ks. Biskup w asystencyi kilku członków kapituły i kleru, poczem ks. Arcypasterz przemówił na temat o dwóch sztandarach, Chrystusowym i szatańskim. Jest to piękny i pocieszający objaw, że wkrótkim przeciągu czasu tutejsi robotnicy różnej kategoryi już pod trzecim sztandarem skupiają się razem, te bowiem sztandary w kościele poświęcone, będą ich broniły przed czerwonym sztandarem socyalistów, którzy i tu pod szajką przeważnie żydowską coraz butniej występują.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Jak się dowiaduje „Mil. Pol. Corr.“ zamierza stronnictwo centrum wystąpić w sejmie pruskim bardzo stanowczo na rzecz podwyższenia pensyj sędziowskich.

Paryż. Samodzierca rosyjski znajduje się już na ziemi francuskiej. Z okazyi pobytu cara we Francyi posypią się liczne dowody łaski na różnych przestępców politycznych i kryminalnych, podług propozycyi ministrów wojny, marynarki i sprawiedliwości.

Budapeszt. W stolicy Węgier odbyło się onegdaj w południe uroczyste poświęcenie nowego mostu na Dunaju, któremu nadano imię cesarza Franciszka Józefa. Na uroczystości powię enia był monarcha austro-węgierski i węgierscy mężowie stanu. Monarcha był przedmiotem zapalnych owacyj.

Ateny. Oddział powstańców macedońskich pod wodzą Grutasa stoczył zaciętą potyczkę z oddziałem wojskowym w pobliżu Grevena. Po stronie powstańców padło 50 ludzi. Oddział powstańczy został doszczętnie rozbity.

Filipopol. Wiedeńskie rządowe biuro telegraficzne donosi z Carogrodu, że w ostatnich dniach aresztowano tam znaczną liczbę Turków, mianowicie studentów, podejrzanych o należenie do ruchu młodotureckiego.

W Pradze umarł wydawca „Narodnich Listów“, Juliusz Gregr, jeden z twórców stronnictwa młodoczeskiego.

Rzym. Prześladowania jakim robotnicy włoscy ulegli ostatniemi czasy w Szwajcaryi i Ameryce, zwróciły uwagę rządu włoskiego na wzrost emigracyi wśród ludności włoskiej. Rzeczywiście liczba wychodźców w ciągu lat dwudziestu potroiła się prawie.

Z różnych stron.

Bochum. Na czwarty kwartał wciąż jeszcze „Wiarusa Polskiego“ zapisywać można. Kto pragnie otrzymać pierwsze numery powinien dołączyć do prenumeraty 10 fen.

Wiemelhausen. W poniedziałek nastąpił w kopalni „Dannenbaum III“ wybuch gazów. Na szczęście było na miejscu nieszczęścia tylko dwóch górników. Jednego z nich Corneliusa zdołano wyratować, poczem go umieszczono w górniczym lazarecie „Bergmannsheil“. Towarzysz jego Wahl przypłacił jednak śmiercią ów nieszczęśliwy wypadek.

Essen. W połowie przyszłego miesiąca udzielać będzie Najprzew. Biskup-Sufragan ks. dr. Schmitz św. Sakrament Bierzmowania. Przy tej sposobności nastąpić ma konsekracya nowego kościoła św. Józefa.

W Gelsenkirchen umarł onegdaj ks. prob. Henryk Liesen. N. o. w p.!

Kolonia. 4-go b. m. został położony kamień węgielny pod klasztor „Maria Hilf“, w którym znaleźć mają umieszczenie sieroty po robotnikach i dzieci opuszczone.

Baukau. Kościół tymczasowy ma zostać jeszcze w tym miesiącu ukończony. Gmina kościelna Baukau liczy około 3000 dusz, pomiędzy tymi dużo Polaków.

Frohnhausen. Klasztor, który obok kościoła obecnie wykończają, zajmą 18 b. m. Siostry Elżbietanki z domu macierzyńskiego w Essen.

W Horsthausen przytrzymano dwóch ludzi, którzy starali się puścić w obieg fałszowane pięciomarkówki.

Ueckendorf. W przeszły poniedziałek o godz. 4 po poł. przybył do naszej wioski Najprzew. ks. Biskup-Sufragan dr. Gockel i został na dworcu powitany przez ks. wikarego Adamsa i przewodniczących zarządu kościelnego i zastępców gminy. Na ul. Schulstr. powitał Jego Biskupią Mość ks. prob. Lüthen, otoczony licznym szeregiem Bractw i towarzystw. Odprowadzony do dotychczasowego kościoła przemówił ksiądz Biskup do zgromadzonego ludu i udzielił mu arcypasterskiego błogosławieństwa. We wtorek o godz. 7 z rana rozpoczęto ceremonię poświęcenia nowego domu Bożego, poczem przeniesiono ze starego kościoła Przenajświętszy Sakrament. Gdy uroczysta procesya przybyła do kościoła, rozpoczęto sumę, podczas której Najprzew. ks. Biskup wygłosił kazanie. Do parafii Ueckendorf należy także kilka set Polaków.

Bulavayo. Magazyn prochu wyleciał w powietrze. Około 25 ludzi zabitych, pomiędzy tymi 5 białych. Znaczna liczba jest ranioną. Ze znajdujących się w pobliżu skał powyrywane zostały olbrzymie kawały. Domy w mieście doznały gwałtownego wstrząśnienia, szyby powypadały a ulice zasypane gruzami. Ludność otacza rannych pieczołowitą opieką. Więzienie i ratusz zamieniono na lazarety.

Pożyteczne wiadomości.

Wiadomo, że biedni chorzy, którzy jadą do klinik publicznych, mogą otrzymać obniżenie ceny jazdy koleją i w takim razie płacą tylko tyle, co żołnierze. Obniżki tej — co może mniej jest wiadomem — mogą dostąpić chorzy nie tylko raz jeden, ale tyle razy, ilekroć na zawezwanie lekarza przybyć muszą do kliniki, tak samo osoby, które im w drodze towarzyszyć muszą. Zgłaszać o to trzeba się do przełożonego stacyi, podając równocześnie świadectwo ubóstwa z policyi miejscowej i zawezwanie do kliniki.

Udające się do wielkich miast a zwłaszcza do Berlina dziewczyny przestrzegamy, aby nie obdarzały swem zaufaniem pierwszego lepszego narzucającego się z pomocą mężczyzny. Zwłaszcza w Berlinie na dworcach kręci się pełno oszustów i ludzi złych, gotowych obedrzeć nieobeznanych ze stosunkami łatwowiernych dziewczyn. Takich ludzi omijać należy, a już pod żadnym warunkiem nie trzeba im oddawać swych papierów. Dziewczyny, udające się do Berlina, a nie mające miejsca zgodzonego, niechaj się najlepiej zwrócą do gospód i zakładów katolickich umyślnie na ich przyjęcie urządzonych. Takiemi gospodami są: 1) Związek katolickich robotnic, Berlin N. (N. znaczy część północna Berlina) Fehrbellinerstrasse 89; — 2) katolicki zakład Maryański, Berlin N., Ackerstr. 117; — 3) katolicki zakład św. Katarzyny, Berlin N., Greifswalderstrasse 18; — 4) katolicki zakład Maryański, Berlin SO. (znaczy Süd-Ost czyli południowowschodnia część). Michaelkirchplatz 3 i 5) taki sam zakład, Berlin SO., Lausitzerstr. 41.

Rozmaitości.

Wedle ogłoszonej świeżo statystyki okazuje się, że najwięcej zdatnych do wojska młodzieńców dostarczają Prusy Zachodnie i Wschodnie, dalej Lotaryngia, Alzacya, Księstwo Poznańskie itd. Berlin z Brandenburgią należy do obwodów, które w stosunku do zaludnienia najmniej dostarczają rekrutów.

Załogi wojskowe liczą: Królewiec 11 231 żołnierzy, Poznań 2,597, Gdańsk 7,951, Toruń 7,664, Grudziądz 5,607, Bydgoszcz 5,430, Olsztyn 3,234, Gniezno 3,155 żołnierzy.

Towarzystwo świętego Idziego w Günnigfeld

obchodzi w niedzielę dnia 11 października w lokalu p. Opken-Rheina, naprzeciwko kopalni „Hanover II“.

uroczystość poświęcenia chorągwi,

na którą wszystkie Towarzystwa polsko-katol. z chorągwiami, pałaszami i wszystkiemi oznakami tow. serdecznie zapraszamy. O godz. $3\frac{1}{4}$ wymarsz do kościoła na nabożeństwo z kazaniem, po nabożeństwie koncert urozmaicony mowami, deklamacyami, śpiewem, wykonanym przez Kółko śpiewaków i kapelę p. Kuika z Herne. O godz. 7 wieczorem teatr pt.: „Młyniarz Macka“. Wstępne dla członków tow. 30 fen., dla niecełonków przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. Szan. Tow. pozwalamy sobie donieść uprzejmie, iż Günnigfeld leży pomiędzy Wattenscheid i Eicklem, także z dworców Wattenscheid reńskiego, Eicklu i Röhlinghausen, przy kopalni „Königsgrube“ jest 20 minut drogi. Na owych dworcach będą członkowie nasi na szan. Tow. czekać. O liczny udział szan. Braci Rodaków i Rodaczek w naszej uroczystości serdecznie upraszamy **Zarząd.**

Tow. polskie pod opieką Serca Jezusowego w Hamme

odbędzie swe zebranie w niedzielę dnia 11-go października zaraz po sumie tj. o 10 godz. Na porządku dziennym: 1) wpis nowych członków, 2) składka miesięczna, 3) wspólne odfotografowanie się. 4) inne ważne rzeczy. Po południu o godz. 2-giej wymarsz z chorągwią do Günnigfeld. O liczny udział w zebraniu jak i w udziale do Günnigfeld uprasza **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Sokół“ w Ueckendorf

obchodzi w przyszłą niedzielę dnia 11-go października swą **jesienną zabawę** na sali wdowy Seeres, Heinrichstr. nr. 17. Wstęp mają tylko ci, którzy odebrali zaproszenia, albo będą przez członków wprowadzeni. **Zarząd.**

Towarzystwo świętej Barbary w Bochum

donosi swym członkom, iż w przyszłą niedzielę dnia 11-go października o godzinie $\frac{1}{2}$2-giej odbędzie się

walne zebranie,

w celu załatwienia bardzo ważnej sprawy dotyczącej rocznicy. Po zebraniu o godz. $2\frac{1}{4}$ wymarsz z chorągwią do Günnigfeld na uroczystość poświęcenia chorągwi tamtejszego polskiego towarzystwa. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Stanisława Kostki w Caternbergu

podaje swym członkom do wiadomości, co następuje: W sobotę dnia 10-go bm. o godz. 7 wieczorem posiedzenie zarządu, na które się i pp. rewizorowie stawić powinni. W niedzielę 11-go bm. o godz. $\frac{1}{2}$12 przed poł. lekcya śpiewu kościelnego, zarazem posiedzenie Koła śpiewaków „Wanda“. Po poł. o godz. 5-tej **walne zebranie** Tow. św. Stanisława K., na którem będzie ćwierćroczne sprawozdanie z prowadzenia książek tow. zdane. — Zarazem podaje się wszystkim Rodakom w Katernberg do wiadomości. że przez cały miesiąc październik w każdą niedzielę odbywa się punktualnie o godz. $\frac{1}{2}$4-tej po poł. polskie nabożeństwo, na które się szanownych Rodaków jak najserdeczniej zaprasza. **Zarząd.**

Towarzystwo błog. Bronisławy w Wiemelhausen

oznajmia wszystkim Towarzystwom tu na obczyźnie się znajdującym, iż w niedzielę dnia 25-go października br. obchodzić będzie

2-gą rocznicę swojego istnienia.

Zapraszamy jak najuprzejmiej wszystkie Towarzystwa polskie z bliska i z daleka do wzięcia udziału w naszej uroczystości, a tem samem przyczynią się do tem większego upiększenia tejże. W tym celu postanowiliśmy jeszcze osobne zaproszenia powysyłać, więc jeżeliby które Tow. dla braku adresów zaproszenia nieodebrały, a miały chęć nas odwiedzić, będą tak samo mile przyjęte. Program uroczystości będzie jeszcze w „Wiarusie Polskim“ ogłoszony.

Zarazem oznajmiamy naszym członkom, iż w przyszłą niedzielę dnia 11-go bm. zaraz po wielkiem nabożeństwie o godz. $11\frac{1}{2}$ odbędzie się **walne zebranie,** w celu załatwienia bardzo ważnych spraw. Liczny udział członków jest pożądany, i tak samo goście będą mile widziani. **Zarząd.**

Koła śpiewaków polskich „Fiołek“ w Bruchu

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 11-go bm. będzie lekcya śpiewu o godz. 1-szej po południu, a zaraz po lekcyi śpiewu odbędzie się miesięczne zebranie, na którem są bardzo ważne sprawy do załatwienia i będzie odczytany dochód i rozchód z naszej ubiegłej zabawy, przeto o jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Wattenscheid.

Zawiadamiam szan. członków Towarzystwa św. Józefa w Wattenscheid, iż **zebranie** odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 11 bm. o godz. $\frac{1}{2}$2-giej po południu. Po zebraniu bierze towarzystwo udział w poświęceniu chorągwi w Günnigfeld, a spodziewamy się, iż szan. członkowie licznie się stawią w czapkach i oznakach. O liczny udział w zebraniu i poświęceniu chorągwi w Günnigfeld uprasza się.

St. Rejer, przewodniczący.

Castrop.

Daje się do wiadomości tak członkom Tow. św. Wawrzyńca jak i wszystkim Rodakom i Rodaczkom, iż w sobotę dnia 10-go października po południu o godz. 2-giej przybędzie do Castropu O. Korneliusz, a więc będzie sposobność do spowiedzi św. W niedzielę 11 bm. po poł. o godzinie $\frac{1}{2}$4 nabożeństwo z kazaniem polskiem, o godz. $\frac{1}{2}$5-tej musi być miejsce dla niemieckich katolików do odmówienia Różańca św. Po nabożeństwie odbędzie Tow. swoje zebranie, na którem będzie przeczytane sprawozdanie z III. kwartału. — Szan. zarząd i rewizorów kasy upraszam o godz. 1-sze po obiedzie w celu obrachunków z 3-go kwartału przybyć. O liczny udział w nabożeństwie wszystkich Rodaków, a zarządu punktualne stawienie się upraszam. — Na zebraniu goście mile widziani. J. Walkowiak, prezes.

Kuchenne piece, sprzęty domowe i kuchenne,

przybory do polowania.

Przez zakupno burtowne jestem w stanie sprzedawać kuchnie z rabatem 5 procent, a przy zakupnie gotówką 10 procent niżej cen fabrycznych.

Wielki wybór przeszło **160 sztuk** najlepszych kuchnisk emaliowanych i majolikowych mam zawsze na składzie.

Tylko pierwszorzędnej jakości towary sprzedaję.

Wilh. Reichenberg, Bickern,
Bahnhofstrasse nr. 99/100.

Skład obuwia

Robert Borchard, Wattenscheid,

ulica **Nordstr. 5**, naprzeciw handlu Józefa Rosenthala, poleca swój wielki skład obuwia wszelkiego rodzaju.

Tylko dobry towar i stałe ceny.

Artykuły dla robotników najlepszej jakości.

Warsztat w domu. Wykonywanie podług miary.

Reparacye prędko, dobrze i tanio.

Proszę zrobić próbę i kupić obuwie w mym składzie, a każdy zostanie mym wiernym odbiorcą.

Tylko Nordstr. 5. Wattenscheid. Tylko Nordstr. 5.

F. H. Rehera

zakład artykułów spożywczych

poleca:
Najlepszy cukier w głowach funt 28 fen.
Najlepszy cukier w kostkach funt 28 fen.
Najlepszy cukier miałki funt 25 f.
Cukier świecący funt 36 fen.
Cukier brunatny funt 40 fen.
Krupy gruboziarniste funt 11 fen.
Krupy średnioziarniste funt 15 fen.
Krupy drobnoziarniste funt 18 fen.
Kasza owsianna funt 12 fen.
Kasza tatarczana funt 18 fen.
Soczewica funt 22 fen.
Dobrze się gotujący groch olbrzymi funt 10 fen.
Najlepszy bób długi funt 14 fen.
Smalec pod gwarancyą czysty funt tylko 40 fen.
Smalec przesmażony z cebulą funt tylko 50 fen.
Najlepsze pełne śledzie tuzin 40 f.
Wszelkie gatunki farb i oleju do malowania jak najtaniej.

Skład artykułów spożywczych
F. H. Rehera,
BRUCH, przy rynku.

Dziewczęta,

otrzymają każdego czasu stósowne miejsce za pośrednictwem stręczarki

Hildebrand,
Wattenscheid, Chausseestr 16.

Poszukuję

dla starego tow. zabezpieczeń od ognia

3 agentów,

1) dla Holsterhausen i Eickla,
2) dla Herten i okolicy,
3) dla Wanne i Bickern.

Zgłosić trzeba się do agenta głównego

Fr. Noltinga w Herne,
przy katolickim kościele.

Masywne złote

pierścionki,

każdej ciężkości i po każdej cenie, jako też pierścienie fasonowe dla pań i panów poleca w wielkim wyborze. Wyrycie darmo i natychmiast.

Ludwik Jockel,
skład zegarków i towarów złotych.
Marienstr. **Bruch,** Marienstr.

L. Brand,

zegarmistrz i złotnik,
Oberhausen **Bottrop,**
Marktstr. 19. Poststr.

Polecam mój wielki skład **tylko dobrych zegarków** kieszonkowych, regulatorów i budzików, ostatnie od 2,50 mr. począwszy pod długoletnią gwarancyą, jako też towary złote i łańcuszki wszelkiego rodzaju. Mój warsztat reparatur polecam także uwadze publiczności.

Uwaga. Stare złoto i srebro biorę w zamian.

Królewicz Lel.
Cena 15 fen., z przes. 18 fen.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Proście, a będzie Wam dano

jest najlepsza książka do nabożeństwa:

Treściwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.

Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1,00, 1,50, 2,00 3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia prosimy nadesłać pod adresem: **„Wiarus Polski“ Bochum**

Czemu tak tanio?

Bracia Paschke

Zakład zegarmistrz.-złotniczy i warsztat reparacyjny

w Ostrowie.

Tylko dobrze obciągnięte zegarki kieszonkowe, ścienne. regulatory, budziki, łańcuszki, kolczyki, broszki, pierścienie z kamieniami, ślubne i t. d. **we wielkim wyborze** gotowe i na osobne zamówienia, wszystko pod kilkoletnią gwarancyą piśmienną przy osobliwie rzetelnej usłudze po uderzająco niskich cenach.

Dla tego,

iż mamy wielki odbyt bo nadchodzą w każdem dniu z wszech stron zamówienia i przez wysyłanie podróżującego, tym więcej zadawalniamy się małymi zyskami. Niegustowne zamieniamy choć po dłuższem czasie na inne, usługa tylko sumienna.

Prosimy się przekonać.

Cenniki gratis i franko.

Zbiór modlitw i pieśni.

Książka do nabożeństwa małego formatu, w pięknej oprawie z brzegiem złotym. Cena 1,00 mr., z przes. 1,10 mr.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Melodye czyli nuty

od wszystkich tych pieśni, dla organistów i kółek śpiewackich.
Cena 7 mr. z przesyłką 7 mr. 50 fen.
Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum.** Maltheserstr 17a.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na poczcie.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** mit der Gratisbeilage **„Nauka Katolicka“** u. **„Zwierciadło“** aus **Bochum** für das IV. Vierteljahr 1896 (Zeitungs-Preisliste **109 t** zweite Abth. **S. 380**) und zahle an Abonnement 1,50 M. (u. 25 Pf. Bestellgeld).

Dokładny adres i nazwisko zamawiającego.

....

....

....

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

.............................., den .... 1896.

Kaiserl. Post ....

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“).